

GDZIE TO



GDZIE

ZAGRAŁY TRĄBKĄ MYŚLIWSKIE?..

ORGAN TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO

KOMITET REDAKCYJNY: BOLESŁAW ŚWIĘTORZECKI, Dr. Cz. KONECZNY, WŁODZIMIERZ KORSAK, MICHAŁ K. PAWLIKOWSKI, JÓZEF BOLESŁAW ROBAKOWSKI

O OCHRONĘ ZAJĘCY

W majowym dodatku łowieckim zakończyliśmy ankietę naszą w sprawie ochrony zajęcy i podaliśmy krótkie zestawienie wyników tej ankiety. Jak Sz. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, rezultat ankiety był taki, że 4 autorów wypowiedziało się za zamknięciem (wzgl. za znacznym zredukowaniem) polowania na zajęcia, 4 autorów oświadczyło się przeciwko tego rodzaju środkom, podnosząc okoliczność iż wyłącznie środkami policyjnymi nie podniesiemy naszych zwierzostanów, — wreszcie paru autorów rzuciło kilka uwag, przeważnie trafnych, lecz nie obejmujących całokształtu zagadnienia poruszonego przez naszą ankietę.

Zarówno przeciwnicy ograniczenia polowania na zajęcia jak i zwolennicy tego środka wypowiedzieli mniej więcej jednomyślnie, że **zamykanie lub zredukowanie polowania na zajęcia jest tylko jednym ze środków dla zaradzenia złemu**. Towarzystwo Łowieckie Województwa Wileńskiego w którego łonie powstała myśl rozpisanie ankiety w „kwestji zajęcej“, zdawało sobie jasno sprawę i zdaje ją sobie obecnie, że zakończenie ankiety i przedstawienie na podstawie jej wyników odpowiedniego wniosku naszym władzom wojewódzkim bynajmniej sprawy nie zakończyło. Odwrotnie — „sprawa zajęcza“ jest w chwili obecnej, po gruntownym jej oświeceniu przez uczestników ankiety, bardziej paląca niż kiedykolwiek.

Istotnie: ankietę w jej całokształcie dała nam bardzo smutny obraz zwierzostanu zajęczego w Wileńszczyźnie i województwach sąsiednich. Zwierzostan ten jest gorzej niż lichy...

A równocześnie — wnykarstwo i kłusownictwo szaleją — nikt, lub prawie nikt, nawet z pośród t.zw. myśliwych - hodowców, nie robi nic na własną rękę, by ratować zajęcia. Mam tu na myśli celowe inwestycje, jak to: sprowadzanie rozplodników, dokarmianie zajęcy zimą i t.d. i t.d.

Chętnie narzekamy na rozrost naszych władz i urzędów — państwowych i samorządowych — i utyskujemy, że władze nasze wtrącają się w każdą dziedzinę życia i krępują inicjatywę prywatną. Smutnym zbiegiem o-

liczności właśnie w dziedzinie łowiectwa społeczeństwo nasze żąda na każdym kroku ingerencji władzy, oczekuje od tej władzy pomocy i lekarstwa na każdą bolączkę, a samo — nie prawie nie robi. Bądźmy konsekwentni! — Jeżeli sarkamy na każdym kroku na (istotne czy urojone) wtrącanie się władzy w — każdą dziedzinę życia, to czemu w dziedzinie łowiec-

darz skórek zajęczych miał takiego polijanta bez przerwy na karku.

Władze, miejmy nadzieję, spełnią swoją (opiekunczą i karzącą) część dzieła łowieckiego. Część — mniejszą... **Część pozostałą, część największą powinno spełnić samo społeczeństwo łowieckie.**

Do społeczeństwa więc łowieckiego rozumiejąc pod tem mianem ogół

dusz nagród za walkę z kłusownictwem i wnykarstwem t.j. na zachęcanie drogą nagród policjantów, gajowych, państwowych, gajowych prywatnych i innych osób do wykrywania i ścigania przestępstw łowieckich.

Pamiętajcie, że składka wasza pójdzie w części pozostałej na propagandę łowiecką t.j. na krzewienie kultury łowieckiej przez prasę, przez odezwy, plakaty etc.

Niech myśliwy, który jest szczęśliwym posiadaczem własnego lub dzierżawionego terenu łowieckiego, krzewi na tym terenie kulturę łowiecką bezpośrednio (przez dokarmianie zwierzy, przez sprowadzanie rozplodników, przez wydawanie gajowym swoim strzałowego za zabitego kundla - włóczkę i nagród za zdjęte pętle), lecz niech się też zapisze do naszego ideowo - bezterenowego Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego — w imię solidarności myśliwskiej i pomnąc, że wobec czynionych przezeń bezpośrednich, nieraz wielce kosztownych inwestycji łowieckich, składka członkowska, którą nam zapłaci, będzie kroplą w morzu innych wydatków.

Niech myśliwy, który własnego ani dzierżawionego terenu nie posiada, zapamięta dobrze słowa wiekopomne wypowiedziane przez inż. W. Krawczyńskiego w Kalendarzu Myśliwskim na r. 1928:

„Pozwól św. Hubercie doczekać chwili, aby tylko ci mieli prawo polowania, którzy mogą udowodnić, że pośrednio czy bezpośrednio istotnie coś pożytecznego dla zwierzyny już zdziałali i uczynić to potrafią“...

Dla myśliwego, nie będącego posiadaczem własnego terenu łowieckiego właśnie dowodem takiej pożytecznej dla zwierzyny działalności będzie legitymacja członkowska Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego.

* * *

Dowiadujemy się ze źródła urzędowego, że pan wojewoda wileński zdecydował wydać rozporządzenie, w którym czas ochrony na zajęcia — szaraki będzie rozszerzony **od 1 lutego do 15 listopada** (zamiast, jak dotąd, od 1 lu-



Wiosną na Polesiu.

twą chcemy, by władze administracyjne były niańką do wszystkiego?!

Panowie Myśliwi! Rozporządzenia obowiązujące i kary administracyjne, choćby były niewiedzieć jak surowe i choćby sypały się jak z rogu obfitości, spełnią tylko niewielką część dzieła. **Rozporządzenia obowiązujące i kara administracyjna nie zastąpią zajmcom paszy w zimy śnieżne i surowe**, nie spłodzą ani jednego zajęcia, ba — środki te nie zwalczą nawet **same przez się przestępstw łowieckich**, gdyż zbyt mało mamy policji i zbyt jest ona obciążona inną pracą — byśmy mogli przy każdej petli widzieć czatującego policjanta i by każdy han-

myśliwych prawidłowych i uświadomionych, zwracamy się z gorącym a nieustannym apelem:

Zapisujcie się do ideowo - bezterenowego Towarzystwa Łowieckiego województwa wileńskiego!

Pamiętajcie że wasza składka członkowska, stanowiąca w budżecie waszym może 20-ą część wydatków na naboje, kosztu polowania i t.p., będzie jedną z cegiełek, które w całości stworzą gmach wielki i potężny, a gmach ten będzie nosił na frontonie napis: —

KULTURA ŁOWIECKA!

Pamiętajcie, że składka wasza pójdzie w znacznej swej części na fun-

O OCHRONIE WIEWIÓRKI

Mickiewiczowska „gajów taneczna“ złotoszerna wiewiórka ożywiająca swą wdzięczną postać nasze lasy i zagajniki, od dawien dawna zyskała sympatię ludzką. Opiewana przez poetów ta istna małpka naszych puszczy, jakże się przyczyniała do ożywienia leśnego krajobrazu!

Przyczyniała, gdyż dziś, niestety, z dniem każdym staje się rzadszą, coraz trudniejszą do zobaczenia.

Kłusownictwo, tak w kraju naszym rozpowszechnione nie oszczędziło i tej sympatycznej istotki. Wprawdzie wiewiórka zalicza się do zwierząt szkodliwych i być może nie zasługiwała na ludzką sympatię, to jednak dziś jest już tak mało u nas tych gryzoniów, iż wszelkie szkody wyrządzone w jajach śpiewającego ptactwa, w orzechach, żołądździach i buczynie, są tak problematyczne, że nawet można je zupełnie nie brać pod uwagę, skoro uprzytomnimy sobie jak mało pozostało w lasach naszych tych stworzonek. Wiewiórki łupione zawzięcie przez chłopów i gajowych dla cennego ich futerka, którego cena w lutym 1927 roku wynosiła zł. 9 — stały się dziś tak rzadkie, iż można nawet zaryzykować powiedzenie, że są niemal wyćpione doszczętnie. Trudno dziś przeprowadzić jakąś statystykę dla wiewiórki, skoro zwierzyzna taka jak łosie, bobry i niedźwiedzie jej nie posiadają. (Posiadają: zob. Kalendarz Myśliwski J. Ejsmonta na r. 1929. przyp. Red.) Jednak w roku zeszłym podczas swych wycieczek po różnych powiatach wojew. wileńskiego nie spotkałem nigdzie ani jednej sztuki. Nie zaprzeczam, iż inne województwa mogą być szczęśliwsze, jednak pow. Wileński - Trocki jest w stanie b. opłakany.

Pomijając fakt, że przez wzgląd na miłe i dość drogie futerko wiewiórka winna podlegać ochronie, ale sam wygląd zwierzęcia, harmonijne ruchy i piękna budowa, które składają się na całość, będącą prawdziwym kiejnotem naszych kniej, muszą przyczynić się do zachowania tego czworonoga w naszych ogołoconych tak bardzo ze wszelkiej zwierzyzny, łowiskach.

Wprawdzie rozporządzenie p. Ministra Rolnictwa zamyka polowanie na wiewiórkę na przeciąg całego roku, nie przyczyni się to jednak do zwiększenia się liczby tych zwierząt, o ile

pp. myśliwi i właściciele ziemscy nie otoczą „gajów tanecznych“ szczególniejszą swoją opieką, redukując do minimum rozwielniożność dziś do niemożliwości kłusownictwo zarówno wśród włościan jak i co gorsza wśród ludzi inteligentnych, zaopatrzonych nierazko nawet w karty łowieckie. Niech zatem artykuł ten, choć w drobnej mierze, zwróci uwagę małego polskiego grona z pod znaku św. Huberta na smutny fakt znikania tego sympatycznego zwierzęcia. **L. Pac-Pomarański.**



„Sielanka myśliwska“. („Mars“ i „Bekas“ p. W. Świętorzeckiego).

„INFORMOWANIE“ W SPRAWACH ŁOWIECKICH

Leży przed nami Kalendarz Wileński Informacyjny na r. 1929 („Księga adresowa miasta Wilna“) wyd. J. Zawadzkiego w Wilnie. W Kalendarzu tym znajdujemy informacje na co wolno polować w każdym miesiącu. Z informacji tych dowiadujemy się że w styczniu wolno polować na zajęce tylko do 15-go jakkolwiek prawo łowieckie pozwala polować na szaraki do 1 lutego a na b. łaki jeszcze dłużej. W marcu, według tego kalendarza wolno polować „jak w lutym oraz na kaczory“, ponieważ zaś w lutym wolno polować na kaczki (samice), wtedy wynikało, że w marcu można polować i na kaczki - samice, czego nie tylko zabrania prawo łowieckie pod groźbą surowej kary, lecz co z punktu widzenia etyki myśliwskiej jest niedopuszczalne ze względu na początek okresu godowego - lęgowego.

We wrześniu Kalendarz pozwala polować na łosie i głuszcę - koguty, chociaż polowanie na łosie obojga płci zostało przez p. Ministra Rolnictwa całkowicie zamknięte na szereg lat najbliższych, zaś na głuszcę koguty polowanie musi się według prawa łowieckiego skończyć nieodwołalnie do dnia

Do wojny światowej polowałem bardzo wiele i to przeważnie z wyjątkami: miałem pointerów rasy angielskiej i seterów irlandczyków. Służąc w straży pogranicznej objeżdżałem i obchodziłem swoje posterunki we dnie i w nocy, a ulubiony pies zawsze mi towarzyszył i nieraz ostrzegał o groźącym niebezpieczeństwie ze strony przemytników. Pies był moim druhem, stałym towarzyszem we wszystkich ekskursjach i sypiał zwykle przy moim łóżku. Oddając słusność pointerom za

ich łagodność i posłuszeństwo, lubowałem się irlandczykami, ich szalonym pędem, energią i wytrzymałością. Mając dobre zdrowie i zapal myśliwski, włóczyłem się z dubeltówką w rękę i utyskiwałem mocno nad pointerami, ogony których, obijając się o krzaki, ciągle krwawiły. Ktoś ze znajomych poradził mi uciąć koniec ogona: uciąłem jedną tylko chrząstkę i po tygodniu, gdy zażywanie już nastąpiło, poszedłem na polowanie; ku mojej radości przekonałem się, że ogon psa nie krwawi. Od tego czasu zawsze radziłem myśliwym czynić tę niewielką operację pointerom i sam tak postępowałem. Sztuka ta starym myśliwym zapewne dawno już znana, wspominam zaś o niej jedynie dlatego, że tu w Wilnie widzę na ulicach z odciętymi zupełnie ogonami nie tylko pointerów lecz nawet seterów, ogon których nigdy nie krwawi.

Od czasu wojny światowej nie poluję, lecz interesuję się polowaniem, zachwycam się postępami techniki w wytworach strzelb i głaszczą okiem psów myśliwskich, a szczególnie irlandczyków bez białych plam na piersiach, co jest rzadkością, bo nawet znany sportsman i stały wielbiciel rasy irlandzkiej Worobjew (Moskwa), który w swojej rozprawie o nich jeszcze w r. 1901 powiedział, że trudno obecnie wynaleźć psa tej rasy o czystej krwi i że biała plama na piersiach nie jest wadą. A tu oto widzę cał kowicie ceglastych! Wszelkie wrażenie u psa przejawia się ogonem. Czy wita swego pana, czy widząc psa obcego, czy wychodząc z domu na polowanie, czy też wędząc zwierzyinę — ogon świadczy o jego uczuciach. Czy nie rozkosz obserwować swego ulubieńca, gdy on po czuje ślady zwierzyzny? Ogon, spokojny do tego czasu, zaczyna pracować i czem bliżej do celu, tem siarczyściej porusza się, lecz oto zwierzyzna już blisko, zapach jej bije psu w nos, pies stanął, czasem zatrzymał się w całym pędzie, nieczem posąg ulany ze spiżu, głowę zboczył w stronę ptaka, tułów pozostał na linii poprzedniego biegu, a ogon... o bogi, jak pret naprężony, ani drgnie. Toż to obraz — kłękajcie narody! A myśliwi jeszcze daleko, spieszy, tamując oddech w piersi; pies nie słysząc kroków swego pana, skrzył głowę na bok i patrzy na zbliżającą się postać myśliwego...

Odcinając zupełnie ogon, pozbawiamy go ozdoby, siebie ogromnej przyjemności i wydajemy swemu ulubieńcowi świadectwo, iż jest on nieczystej rasy, bo tylko w tym wypadku ogon zadziera się do góry jak u kundla.

Wspominam, na nowo przeżywam błogie chwile i robi się mi smutno, że minione dni już nie wrócą.

S. Tuhan - Baranowski.

Strzercy z palcami na cynglach ustawili się małym półkolem. Drugie półkole — większe — uformowała naganka złożona z dwu dziesięciu kilku „bażantów“.

Po kilku minutach naganka ruszyła. W pewnej chwili śmignął między nami zajęca do którego posypały się strzały karabinowe, rzecz prosta bez skutku.

R. huknął:

— Hej tam, nie strzelać do kotów, kiedy gruby zwierz jest w ostępie!

Ujrzałem wreszcie tego grubego zwierza. „Ciółka“ biała w czarne łaty, holenderka, zapewne z jakiejś obory kresowej, sunęła z trzaskiem przez łożo ostrym galopem.

Wywiązała się piekielna strzelanina. Jakim cudem nie pozabijaliśmy się i nawet nie poraniiliśmy się nawzajem, szycząc przez wątle łożo kulami karabinowymi, — nie wiem. Wiem tylko, że kule parokrotnie gwizdnęły mi nad uchem. Nakoniec rozległ się zwycięski okrzyk Taszarka:

— Jest!

Ubitego zwierza naładowaliśmy na ciężarówkę i ruszyliśmy z powrotem ku miejscu postoju.

Przez trzy dni z rzędu mieliśmy na obiad prawdziwy buljon i prawdziwą sztukę mięsa.

W parę tygodni później, gdy nasze „miejsce postoju“ posunęło się jeszcze bardziej na wschód, gdy bywały dni, że brakowało na obiad nawet konserw z apetycznym różowym chlebem, przed oblicze dowódcy eskadry stanął do raportu sierżant Taszarek.

— Melduję, panie poruczniku, że w pobliżu kręci się znów jakaś krowa... zdziwiała...

Dowódca eskadry spojrzal na Taraszka przeciągle, pogroził mu palcem i kazal odmaszerować.

Więcej już nie urządzaliśmy polowań na krowy. Nie mniej jednak NN Eskadra lotnicza pozostanie mi w pamięci zawsze jako eskadra myśliwska.

Michał K. Pawlikowski.



W SPOŁECZEŃSTWIE KULTURALNEM ŚWIAT MYŚLIWYCH DZIELI SIĘ NA DWIE GRUPY: — MYŚLIWYCH, BĘDĄCYCH CZŁONKAMI TOWARZYSTW ŁOWIECKICH I — KŁUSOWNIKÓW.

Jeszcze jedno pytanie cisnie się no zakończenie: czyżby autor (wzgl. autorowie) Kalendarza nie mieli ani jednego znajomego myśliwego, któryby im na pół godziny użyczył swej karty łowieckiej dla przepisania prawidłowych terminów ochronnych na zwierzę?... **M. P.**

TOWARZYSTWO ŁOWIECKIE WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO

UPRASZA NAJUPRZECIEJ TYCH SZ. PANÓW CZŁONKÓW, KTÓRZY JESZCZE SKŁADKI CZŁONKOWSKIEJ ZA ROK 1929 (W KWOCIE ZŁ. 17) NIE OPŁACILI, O ŁASKAWĘ JEJ WPLACENIE NA KONTO P. K. O. Nr. 81352). WŁAŚCICIEL KONTA: „TOWARZYSTWO ŁOWIECKIE WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO”). SKŁADKĘ MOŻNA RÓWNIEŻ UIŚCIĆ NA RĘCĘ JEDNEGO Z CZŁONKÓW ZARZĄDU.

Z Towarzystwa Łowieckiego Wojew. Wileńskiego

Dnia 29 maja 1929 r. odbyło się w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego trzecie z rzędu **walne zebranie** Towarzystwa Łowieckiego wojew. Wileńskiego. Mimo, że o terminie zebrania było umieszczone zgodne z par. 28 statutu specjalne ogłoszenie w „Słowie” i mimo, że na łamach dodatku łowieckiego drukowano kilkakrotnie odezwy do PP. członków-wzywające do jaknajliczniejszego udziału w tem zebraniu, udział PP. członków zamieszkałych w Wilnie był nader skromny. To też zebranie w myśl par. 30 statutu uznano się za prawomocne w drugim terminie t.j. o godz. 20-ej tegoż dnia bez względu na udział obecnych.

Przewodniczył obradom Prezes Twa Bolesław Świętorzecki.

Przewodniczący zaproponował uzupełnić porządek dzienny i jako punkt 3-ci ustalić „Wybór wice prezesa T-wa”. Zebranie jednogłośnie wniosek przewodniczącego przyjęło. Następnie wysłuchano sprawozdania Zarządu:

1) ogólne (ref. prezes T-wa)
2) o załatwionych sprawach (ref. sekretarz T-wa)

3) kasowe (skarbnik T-wa).
Referaty powyższe przyjęto do wiadomości, jak również sprawozdanie kasowe i, po przeczytaniu protokołu Komisji Rewizyjnej, udzielono Zarządowi absolutorjum.

Ze sprawozdania widać, iż Członków T-wa jest 104. Posiedzeń zarządu odbyło się 6. Na wniosek T-wa zgłoszonych przez niego kandydatów mianowano 12 tu delegatów powiatowych CZPSŁ na województwo Wileńskie.

Z funduszu nagród ze łepienie kłusownictwa i wnykarstwa T-wo wydało w roku sprawozdawczym 400 złotych. Następnie

przystąpiono do wyborów wice prezesa. Na wice - prezesa wybrano p. mecenasa Wincentego Łuczyńskiego i ponieważ p. Łuczyński wobec tego zrzekł się godności członka Komisji Rewizyjnej, na członka Komisji Rewizyjnej wybrano jednogłośnie przez akłamację p. Rószkiewicza.

W dalszym ciągu obrad wysłuchano sprawozdania p. Pawlikowskiego o działalności propagandowo - prasowej T-wa, po którym zebranie wyraziło podziękowanie za korzystną dla T-wa i owocną dla łowiectwa pracę p. Pawlikowskiego, w szczególności związaną z wydawnictwem „Dodatku Łowieckiego” do gazety „Słowo”.

Na zakończenie na skutek wolnych wniosków uchwalono: 1) zwrócić się do Dyrekcji L. P. w sprawie zabicia łosia w r. 1928, aby wytoczyło akcję cywilną i do p. starosty aby delegowano odpowiedniego przedstawiciela dla poparcia oskarżenia w Sądzie w sprawie apelacji. 2) zgłosić do władz miarodajnych wnioski: a) o przedłużenie w woj. wileńskim polowania na słonki do dn. 1 czerwca, b) o prawie dzierżawcy rejestrowania obwodów łowieckich, c) o prawie dzierżawienia drobnych łącznych terenów łowieckich bez tworzenia spółek łowieckich.

Wreszcie wobec małego udziału członków w zebraniu walnem postanowiono na przyszłość wysłać osobne zawiadomienia członkom T-wa o walnem zebraniu.

Tow. Łow. wojew. wileń. przypomina wszystkim P. P. Myśliwym, iż w przeciągu lat pięciu poczynając od sezonu bieżącego polowanie na dzikie kaczki można rozpocząć — zgodnie z rozporządzeniem Pana Wojewody wileńskiego — w dniu 16 lipca (a nie 11 go lipca).

Dział Prawny

Przypominamy że w „Dziale prawnym” dodatku łowieckiego umieszczane są najważniejsze wiadomości z prawodawstwa łowieckiego oraz odpowiedzi na zapytania P.P. Myśliwych w sprawach wykładni i praktycznego stosowania poszczególnych przepisów prawa łowieckiego. Zapytania należy kierować listownie pod adresem: Wilno, Urząd Wojewódzki, M. Pawlikowski. Osoby, nadsyłające znaczki pocztowe na odpowiedź, otrzymują odpowiedzi listowne, niezależnie od ich umieszczenia w „Dziale Prawnym”.

Panu W. Strzemińskiemu w Wilejce Powiatowej: 1) pod art. 28 p. 3 prawa łowieckiego podpadają oczywiście nie tylko te osoby, które z mocy artykułów 77 — 79 były karane już po wejściu w życie nowego prawa łowieckiego, lecz również osoby, które w ciągu ostatnich lat pięciu były karane z mocy uprzednio obowiązujących przepisów, lecz za czyny, które obecnie są zagrożone karą w art. 77 — 79. Powyższa interpretacja będzie jedynie logiczną, gdyż przecie chodzi o istotę czynów, które w myśl uprzednio obowiązujących przepisów nie tylko były karalne, lecz nawet ściągły na winnych represję karną.

Zdaniem mojem niema wątpliwości, że osoba podpadająca pod art. 28 p. 3 t.j. osoba, której starosta nie może (gdyby nawet chciał) wydać karty łowieckiej nie może też piastować zaszczytnego stanowiska delegata Centr. Zw. p. stow. łow. Na stanowisko takie należy powoływać ludzi będących nie tylko w porządku z przepisami łowieckimi, lecz nadto w całkowitej harmonii z etyką myśliwską. Procedura mianowania delegatów łowieckich jest taka: kandydatury delegatów są trzykrotnie publikowane w „Łowcu P.”, co daje możność każdemu myśliwemu czytającemu „Łowca” zgłosić sprzeciw w terminie co najmniej trzytygodniowym. Jeżeli taki sprzeciw zostanie zgłoszony i poparty dowodami, to należy wątpić, by Centr. Zw. mianował delegatem osobę karaną sądownie za przestępstwo łowieckie.

2) Jeżeli akt sprzedaży gruntu nastąpił po wejściu w życie prawa łowieckiego, to wyraźną odpowiedzi na 2-ie pytanie znajdziemy w art. 4 ust. 3: „po wejściu w życie rozporządzenia niniejszego obciążenie własności gruntu prawem polowania nie może być ustanawiane; akty temu przeciwe są nieważne”. Natomiast jeżeli przed wejściem w życie prawa łow. t.j. przed dniem 28 grudnia 1927 r. sprzedawca (dawny właściciel) zastrzegł sobie w akcie sprzedaży prawo polowania, to w myśl art. 5 właściciele (obecni) gruntu mogą ciążące na ich własności prawo polowania wykupić za cenę równą iloczynowi z pomnożenia sumy średniego czystego dochodu rocznego z polowania przez liczbę 20. W razie sporu sprawę rozstrzyga sąd. (art. 5. ust. 2).

Panu A. S. w R. 1) Zarząd Kółka łowieckiego nie może zawiesić w czynnościach prezesa Kółka, gdyż w myśl § 13 go statutu Kółka zarówno prezes jak i inni członkowie zarządu są wybierani przez Walne Zebranie, które też jest jedyną władzą kompetentną nie tylko do zwołania prezesa z

urzędu lecz i do zawieszenia go w czynnościach. Członkowie Kółka, (najmniej 10-ciu) pragnąc jaknajrychlej usunąć prezesa, mogą w myśl § 19 statutu, zażądać zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania i na takim zebraniu — zgodnie z ogólnie praktykowanymi w życiu stowarzyszeń zwyczajami — postawić prezesowi „votum nieufności”. Po uchwaleniu „votum nieufności” prezes powinien sam się usunąć. O ileby tego nie uczynił — walne zebranie władne jest — w myśl § 23 p. „1” (ostatni) statutu złożyć go z zajmowanego urzędu;

2) w myśl art. 7 Rozpr. Prezydenta R. P. z dn. 23-XII 27 r. o granicach Państwa (dz. ust. Nr. 117 z r. 1927 poz. 996). Minister spraw wewnętrznych jest upoważniony do wydania rozporządzeń m. in. co do polowania w strefie nadgranicznej. Jednak dotąd rozporządzenie takie nie wyszło. Przeto narazie, o ile chodzi o stronę prawną, nie może być ograniczeń, co do uprawiania polowania w strefie nadgranicznej. Wszakże odnośnie dowództwa K. O. P. faktycznie, w porozumieniu ze starostą, zarządzają pewne rygory co do swobodnego uprawiania polowania nad granicą. To też nie stoi na przeszkodzie, by Kółko zwróciło się czy do p. starosty, czy do D-wa kompanii K. O. P. z prośbą o zabronienie polowania w lasach nadgranicznych ze względu na bezpieczeństwo publiczne;

3) do udziału w obławie na wilki, organizowanej bądź przez władzę z urzędu, bądź prywatnie — nikt (ani myśliwy, ani naganianiec) nie może być przymuszony.

4) wskazaniem jest ze względu na podniesienie poziomu kultury łowieckiej (lecz nie obligatoryjnym), by każde Stowarzyszenie łowieckie wstąpiło jako członek do Centr. Związku polskich stow. łowieckich w Warszawie (N. Świat 35). — Sprawę trybu przystąpienia do Centr. Zw. należy ustalić listownie z Centralą. Również wskazaniem jest, by Kółko gminne, jako takie zaprenumerowało organ Centrali „Łowiec Polski” (tenże adres, zł. 8 kwartalnie) i by każdy członek Kółka był również prenumeratorem „Łowca Polskiego”;

5) walkę z kłusownictwem i petlarstwem podjęło na szeroką skalę Towarzystwo Łowieckie województwa wileńskiego, będące zrzeszeniem bezterenowym i obracające przeto swą fundusze tylko na cele kulturalno-łowieckie. W szczególności T-wo wypłaca nagrody pieniężne zarówno policjantom jak i osobom prywatnym za skuteczne zwalczanie kłusownictwa, a zwłaszcza — petlarstwa.

Organem T-wa jest dodatek miesięczny bezpłatny do „Słowa” wychodzący — kosztami i staraniem T-wa — w ostatnią niedzielę każdego miesiąca. Każdy myśliwy pragnący choćby w drobnej mierze przyczynić się do podniesienia poziomu kultury łowieckiej w Wileńszczyźnie powinien — niezależnie od należenia do innego (ter. nowego) zrzeszenia łowieckiego — zapisać się na członka Tow. Łow. Wojew. Wileńsk., ten — bardziej, że składka na rzecz tego T-wa nie jest w stosunku rocznym wygórowaną (zł. 17).

M. P.

Kupujcie niezawodny nabój
„POCISK,”
całkowicie wykonany w kraju.



Nie wierz słowom miłości — miłość często zwodzi,

Nie dotrzymują zaklęć kochankowie młodzi...

Nawet uścisk zawodzi, nawet pocałunek...

Niezawodny jest tylko „Pocisku” ładunek...

SKŁAD BRONI
Spółka Łowiecka

Wilno, Ad. Mickiewicza Nr 11-a.

Poleca wszelką broń i amunicję w dużym wyborze.

WARSZTATY RUSZNIKARSKIE.

SPRZEDAŻ I NA RATY.

CENY KONKURENCYJNE.